



Biały Kamyk

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku

*Cierpliwą, wytrwałą
modlitwą jest różaniec*

(ks. Jan Twardowski)





Drodzy Czytelnicy!

Za nami już miesiąc wrzesień. Dzieci i młodzież rozpoczęły nowy rok szkolny. Po dłuższej niż zwykle przerwie, wszyscy powrócili do sal lekcyjnych w szkole

i w przedszkolu. W naszej parafii na początku września przeżywaliśmy coroczne dożynki parafialne. W pierwszej niedzielę ubiegłego miesiąca dziękowaliśmy Bogu za tegoroczne plony ziemi, a jednocześnie prosiliśmy o dobrą pogodę i urodzaj w przyszłym roku.

Tradycyjnie też, w połowie września, przeżywaliśmy nasz główny odpust parafialny ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. W tym roku uroczystej sumie odpustowej przewodniczył nasz rodak ksiądz Krzysztof Polewka, pracujący na co dzień w parafii świętego Judy Tadeusza w krakowskich Czyżynach, który dziękował jednocześnie Bogu za dar dwudziestu pięciu lat swojej posługi kapłańskiej.

Obecnie przeżywamy już miesiąc październik, w którym sięgamy częściej po różaniec święty. Twórcze przeżywanie różańca, to przede wszystkim odkrywanie daru Maryi, która jest towarzyszką modlitwy uczniów Jezusa. Wspólne trwanie uczniów na modlitwie z Maryją w Wieczerniku po śmierci Jezusa, którego motywem były zapewne wspomnienie wydarzeń z życia Jezusa, można nazwać pierwowzorem modlitwy różańcowej. Siła bowiem modlitwy różańcowej bierze się z tego, że to sama Maryja towarzyszy prośbom uczniów Jezusa.

Twórcze przeżywanie różańca we wspólnocie parafii, to uświadomienie sobie możliwości jednomyślnej modlitwy uczniów Jezusa wraz z Maryją. To szansa wejścia do wiecznika, pocucia jego atmosfery, atmosfery modlitwy wraz z Maryją wobec zmartwychwstałego Pana, dziś obecnego w postaci chleba.

Korzystajmy zatem z tej łaski czasu spędzanego na modlitwie różańcowej, wzywajmy wstawiennictwa Matki Bożej, abyśmy w Nią mogli przebywać kiedyś w niebie.

ks. Sławomir Głuszek

Odpust parafialny

Dawid Grzeszkowicz

Wrzesień jest czasem, gdy Kościół katolicki ze szczególną czcią zwraca się ku Krzyżu, na którym zbawił nas Jezus. Czternasty dzień września jest świętem Podwyższenia Krzyża Świętego, znaku obecności Chrystusa na Ziemi i jeden z symboli chrześcijaństwa.

Wedle legendy Święty Krzyż znalazła w Jerozolimie święta Helena. Stało się to 14 września 320 r. (na pamiątkę tego wydarzenia datę Święta Podwyższenia Krzyża Świętego ustalono właśnie na 14 września). Odnalazła ona trzy zasypane krzyże i nie mogła ustalić, na którym ukrzyżowano Zbawiciela. Legenda mówi, że kazała przyprowadzić chorych, którzy dotykali po kolei każdego krzyża. Gdy osoba dopadnięta chorobą nagle została uzdrowiona dotykając krzyżowego drzewa, Helena doszła do wniosku, że właśnie ten Krzyż nosił na sobie Ciało Jezusa.

Święty Krzyż podzielono na trzy części: jedna została w Jerozolimie, drugą wysłano do Rzymu, a trzecią do Konstantynopola. Czwartą część Krzyża dzielono na mniejsze relikwie, a następnie wysłano do różnych miejsc, by jak najwięcej ludzi mogło oddawać cześć Bogu, Krzyżowi i dziękować za Ofiarę Jezusa.

W Polsce relikwie Krzyża Świętego znajdują się m.in.: w Bazylice Katedralnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu, Bazylice Świętej Trójcy na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich czy Kolegiacie św. Mikołaja w Końskich.



W niedzielę 20 września w naszej parafii odbył się odpust ku czci podwyższenia Krzyża Świętego. Obchodom przewodził nasz parafianin, ksiądz Krzysztof Polewka. W tym samym czasie ksiądz Krzysztof obchodził 25-lecie święceń kapłańskich. Życzenia w imieniu całej jawornickiej wspólnoty składała Rada Parafialna oraz Służba Liturgiczna. Po uroczystej mszy świętej i homilii ks. Krzysztofa oddaliśmy cześć Bogu w procesji wokół parafialnej świątyni.

Śmierć Jezusa na Krzyżu zamieniła w myśleniu chrześcijan krzyż – symbol śmierci, hańby i poniżenia w symbol życia, zwycięstwa nad złem i prawdziwej ludzkiej wolności. Święto Podwyższenia Krzyża jest okazją do podziękowania Bogu za łaskę Odkupienia dla każdego z nas. ■

Czym jest dojrzałość w wierze?

Wacław Szczotkowski



Żeby poznać Jezusa trzeba ruszyć się z miejsca i szukać ludzi, w których On mieszka (ks. Jan Twardowski).

„Dwóch rzeczy oczekuje od nas Pan: wiary i wyznania wiary. Nie wystarczy sama wiara. Chrystus mówi: «Kto mnie wyzna przed ludźmi, do tego i ja przyznam się przed Ojcem moim. Kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego i ja zaprę się przed moim Ojcem» (Mt 10, 32). A więc wyznanie wiary to nie sprawa jakaś nieistotna, dowolna – to jest taki obowiązek jak i sama wiara. Dlatego trzeba uwierzyć i zaświadczyć, dać świadectwo, bo świadectwo to wyznanie wiary – najpierw ustami, a potem czynami, całym życiem” (F. Blachnicki, *Zaryzykować wiarę*, s. 27).

Dojrzałość w wierze to między innymi świadome przyjmowanie jej, akceptowanie, dzielenie się nią poprzez czyny i słowa, tak by nigdy nikt, kto nas słucha, albo patrzy na nas, nie zadawał z przerażeniem pytania „To jest człowiek wierzący w Chrystusa, zaangażowany w życie Kościoła, formujący się na drodze DK?”

Dojrzewanie w wierze członków DK dokonuje się zarówno indywidualnie, jak i we wspólnocie małżeńskiej czy rodzinnej. Możemy sobie pomóc w tym dojrzewaniu poprzez dobry przykład życia wiarą, pozytywną zachętę do pogłębiania i okazywania wiary, wsparcie w chwilach trudnych (trzeba rozmawiać, by o nich wiedzieć), towarzyszenie współmałżonkowi w sukcesach i porażkach, również na płaszczyźnie wiary.

Od tego tekstu Krąg I rodzin Domowego Kościoła rozpoczął tegoroczną formację w ramach comiesięcznych spotkań. Teksty, które są przygotowane na podstawie publikacji Sługi Bożego Księdza Franciszka Blachnickiego, mają służyć dojrzewaniu naszej wiary. Przytoczony został powyższy tekst, ponieważ koresponduje on z rozważaniami, które podjęliśmy w Białym Kamyku.

Przywołajmy słowa, które przekazuje Katechizm Kościoła Katolickiego: „Wierzyć w Boga to znaczy powierzyć się Mu i uznać całą prawdę, którą On objawił, ponieważ Bóg jest Prawdą. Wierzyć w Boga oznacza wierzyć w jednego Boga w trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego”. Zatem jak należy rozumieć, że wiara ma podwójne odniesienie: do osoby i do prawdy, przez zaufanie osobie, która o niej świadczy.

Wiara jest odpowiedzią człowieka na Boga, który się objawia, ale nikt nie może wierzyć sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wiarę otrzymujemy w Kościele, który wierzy, prowadzi i podtrzymuje naszą wiarę. Przecież niemożliwe jest spotkanie

z Bogiem, jeśli w Niego nie wierzymy, dlatego podczas niedzielnej Eucharystii, po wysłuchaniu słowa Bożego, wyznajemy naszą wiarę. Wyznajemy naszą wiarę uroczysto na stojąco. Wyznajemy to, w co wierzy Kościół. Chociaż wyznajemy wszyscy, to każdy mówi we własnym imieniu „wierzę”.

Są tacy, którzy mówią, że człowieka wierzącego poznajemy po tym, że chodzi do Kościoła. Czy to jest wystarczające kryterium?

Wiara nie może się zamknąć w murach kościoła. Prawdy naszej wiary należy nie tylko poznać, recytować podczas modlitwy i Mszy Świętej, ale mamy ją wyznawać w szkole, w środowisku w którym przebywamy, w rodzinie, w pracy itp. i ma to być naszą chlubą. Otrzymaliśmy wiarę od innych i wierzymy, że jest ona prawdą, dlatego naszym zadaniem jest przekazywać ją innym. Świadczyć o Bogu w którego wierzę, to wyraz odwagi, o czym przypomina Pan Jezus w zacytowanym na początku zdaniu z Ewangelii według św. Mateusza. Jest także realizacją misji, do której zostaliśmy powołani na chrzcie.

Życ wiarą na co dzień to znaczy jednoczyć się z Chrystusem przez czytanie Ewangelii, codzienną modlitwę, przyjmowanie sakramentów, wierność przykazaniom, jak również realizowaniem wszystkich praktyk chrześcijańskich. Nie możemy jednak zapomnieć, że jednym z podstawowych sposobów wyznania wiary są nasze dobre uczynki świadczone na rzecz bliźnich oraz codzienne postępowanie.

Wiara wymaga nieustannego postępu, dojrzewania, rozwoju. Wiara domaga się czynów miłości. Nie jest tylko słuchaniem nauki Pana Jezusa, ale polega na wypełnianiu jej. Tak to wyraził w swoim liście święty Jakub: „Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie”.

A św. Antoni z Padwy tak to krótko podsumował: „Miłość jest duszą wiary. Bez miłości wiara umiera”.

Podsumowując, należy odnotować, że dojrzałość w wierze polega na odpowiedzialnej realizacji wymienionych wcześniej zobowiązań chrześcijańskich.

Ponadto trzeba zawsze pamiętać, że o dojrzałą wiarę trzeba się modlić. Czynimy to chociażby w modlitwie różańcowej, tak powszechnej w październiku, w której na samym początku prosimy Dobrego Ojca za pośrednictwem Matki Chrystusa i naszej Matki Maryi o dojrzałą wiarę, nadzieję i miłość.

14 października - Dzień Edukacji Narodowej;

18 października - św. Łukasza, patrona Sł. Zdrowia

Kościół, także uczy i leczy

Andrzej Pawłowski

Szkoła czy szpital, nauczyciel czy lekarz od zarania cywilizacji byli dostępni jedynie dla bogatych lub kapłanów – tych, którzy poświęcali swe życie bogom.

Wyjątek stanowił naród izraelski, w którym wszyscy mężczyźni musieli umieć czytać, aby móc studiować Święte Księgi.

Jednak dopiero chrześcijaństwo wskazało na wrodzoną godność człowieka – mężczyzny i kobiety, wolnego i niewolnika, bogatego i biednego, która powoływała go do korzystania z opieki nad jego duchem i ciałem.

Już za czasów Chrystusa uczniowie dzielili się na apostołów i ich pomocników (późniejszych biskupów i kapłanów), którzy nauczali, oraz na diakonów powołanych do pomagania ubogim. Wkrótce jednak zauważono, że dla zrozumienia nauki Chrystusa, a zwłaszcza dla jej bezbłędного przekazywania przydatne jest pewne wykształcenie – choćby umiejętność czytania, pisanie czy wysławiania się. Początkowo młodzi uczniowie poznawali tę sztukę wędrując i obserwując pracę starszych mistrzów. Z czasem zaczęły powstawać w gminach chrześcijańskich pierwsze szkoły.

Przełomem stał się edykt cesarza Karola Wielkiego, który w 789 r. powierzył Kościołowi opiekę nad nauką młodzieży i zlecił tworzenie szkół podstawowych przy każdej parafii, średnich – przy klasztorach i wyższych przy katedrach biskupich.

Wielki wkład w rozwój i upowszechnienie nauczania w tamtych czasach wniosły zakony – zwłaszcza Benedyktyni (już od VI w), Bazylianie, a później Cystersi i Dominikanie

od XII w. To tam przepisywano księgi, tam też zwykli ludzie uczyli się nowoczesnego rolnictwa i rzemiosła.

W XII w. powstały pierwsze uniwersytety – najpierw w Bolonii i Paryżu. W pierwszej dekadzie znalazł się też od 1364 r. Kraków. Ta najwyższa kategoria uczelni pozostawała pod bezpośrednią opieką papieża i była niezależna nawet od królów. Uczono tam najpierw logicznego myślenia, później wiedzy o świecie – medycyny, matematyki, astronomii itp., by wreszcie na tym fundamencie móc sięgnąć po teologię.

Potężnym impulsem do rozwoju szkolnictwa stała się Reformacja. W obliczu rozszerzającego się po całej Europie ruchu kwestionującego naukę i misję Kościoła, niezbędne było polepszenie kształcenia kapłanów i wiernych. Także i tym zajął się Sobór Trydencki nakazując tworzenie szkół w każdej parafii, a seminariów duchownych w każdej diecezji. W samej diecezji mediolańskiej św. Karola Boromeusza założono wtedy ponad 800 szkół.



Zacząły powstawać nowe zakony specjalizujące się w nauczaniu – Jezuici, Pijarzy czy Bracia Szkolni. Czas ten obdarzył nas postaciami wielkich świętych, którzy są patronami nauczycieli i wychowawców



Szkoła w misji Mpanshya (Zambia)

jak św. Józef Kalasancjusz założyciel Pijarów (Zakonu Szkół Pobożnych), który już w 1597 r. utworzył pierwszą powszechną i bezpłatną szkołę, czy współczesny mu św. Jan Chrzyciel de La Salle, założyciel Braci Szkolnych.

Nie można też zapomnieć o kluczowej roli Kościoła, a zwłaszcza Jezuitów w krzewieniu oświaty na innych kontynentach – przy każdej misji obok kaplicy czy kościoła powstawała szkoła, a często i punkt medyczny. Wzorem do dzisiaj jest prowadzona przez jezuitów Republika Guarani w Ameryce Południowej (tzw. redukcje paragwajskie) trwająca ponad 150 lat (XVI–XVIII w.), gdzie wszyscy uczęszczali do bezpłatnych szkół i umieli pisać i czytać.

W Polsce, po Uniwersytecie Jagiellońskim w 1519 r. powstała w Poznaniuademia ufundowana przez bpa Lubrańskiego, która pełniła rolę wyższej uczelni dla Wielkopolski, a w 1594 r. finansowana przez Jana Zamojskiego akademii w Zamościu, której kanclerzem był biskup chełmiński.

Jezuici i Pijarzy stworzyli w XVII i XVIII w. w Rzeczypospolitej po kilkadziesiąt szkół parafialnych i średnich. Jezuici założyli też dwie uczelnie wyższe – uniwersytet w Wilnie (1579) ufundowany przez króla Stefana Batorego i akademię (późniejszy uniwersytet) we Lwowie sponsorowaną przez króla Jana Kazimierza. Pijarzy otwarli elitarnie Collegium Nobilium w Warszawie (1740) i prestiżowe kolegium w Podolińcu (1643) na polskim wtedy Spiszu (dzisiaj Słowacja).

Niestety w 1773 r. pod naciskiem mocarstw europejskich papież rozwiązał Zakon Jezuitów. Wszystkie

jego uczelnie zostały zlikwidowane lub przeszły pod zarząd państwowy. W Polsce utworzono wtedy Komisję Edukacji Narodowej, która będąc jakby pierwszym ministerstwem oświaty objęła swym nadzorem całe szkolnictwo.

Przełom wieków XVIII i XIX to szerzący się po całej Europie antykatolicki duch Rewolucji Francuskiej, a w Polsce zabory. Rozwiązano wiele zakonów, a z zagrabionych przez państwa ich majątków utworzono zarządzane przez władze świeckie fundusze oświatowe czy dobroczynne. Dzielono je zgodnie z interesem rządów, a nie ludzi, często preferując wspólnoty innowiercze kosztem katolików, czy narodów zaborczych kosztem Polaków.

Zlikwidowano większość szkół katolickich, a rola kościoła ograniczyła się praktycznie jedynie do nauczania religii, pod kontrolą władz, i to nie zawsze w języku ojczystym.

Na przełomie XIX i XX w. wydawało się, że chrześcijaństwo zostało całkiem wyeliminowane z życia społecznego, a zwłaszcza z oświaty. Jednak bezpośrednie ingerencje Pana Boga – objawienia w Lourdes, Gietrzwałdzie czy Fatimie, a później koszmar wojny i rewolucji bolszewickiej wstrzymały nieco ten pochód pogaństwa w Europie. Zaczęły powstawać nowe zakony, specjalizują-

ce się w nauczaniu, a jeszcze bardziej w wychowaniu młodzieży – choćby Salezianie św. Jana Bosko. Nadal bardzo mocno rozwijało się szkolnictwo w misjach w krajach trzeciego świata. Niestety właśnie te miejsca niosące cywilizację stawały się często pierwszym celem, który niszczone w różnych lokalnych wojnach, które zawsze miały w ostateczności na celu wyzysk tych biednych społeczeństw. Podobnie było też w krajach objętych rewolucjami komunistycznymi.

W Polsce po odzyskaniu niepodległości intensywnie zaczęto odbudowywać szkolnictwo, także katolickie. W 1918 r. powstał Katolicki Uniwersytet Lubelski i wznowiły swoją działalność wydziały teologiczne na innych uniwersytetach. Działało 20 seminariów duchownych i wiele szkół podstawowych i średnich.

Okupacja hitlerowska, a później komunistyczna prawie całkowicie zniszczyły katolickie szkoły w Polsce, w 1989 r. było ich tylko 24.

Obecnie jest ok. 470 takich jednostek – 260 podstawowych, 170 średnich, 40 specjalnych. Uczęszcza do nich ponad 70 tys. dzieci (40 tys. do podstawowych). Siostry prowadzą ok. 360 przedszkoli dla 27 tys. dzieci.

W Polsce działają wielowydziałowe uniwersytety katolickie – KUL (12 tys. studentów), im. kard. St. Wyszyńskiego w Warszawie (15 tys.)

i im. Jana Pawła II w Krakowie (3,5 tys.) jak również Papieski Wydz. Teologiczny w Warszawie (2,5 tys.) i Papieski Wydz. Teologiczny we Wrocławiu (0,5 tys.). Poza tym ok. 3000 osób studiuje teologię na wydziałach teologicznych w Poznaniu, Szczecinie, Katowicach, Toruniu, Olsztynie, Opolu i Sandomierzu. W 45 diecezjalnych i 45 zakonnych seminariach duchownych do kapłaństwa przygotowuje się 2800 kleryków. Łącznie na katolickich wyższych uczelniach w studiuje blisko 40 tys. osób.

Na świecie działa obecnie ok. 150 tys. katolickich podstawowych i średnich szkół, gdzie uczy się ok. 55 mln. dzieci, ponad 70 tys. przedszkoli dla 7 mln. maluchów i 950 szkół wyższych z 4 mln studentów. Szczególną rolę odgrywa oświata kościelna w Afryce, gdzie działa blisko 50 tys. szkół i 15 tys. przedszkoli.

Dziękując w dniu ich święta nauczycielom i wychowawcom otaczajmy ich szczególną modlitwą. W miarę możliwości wspierajmy ofiarą katolickie szkoły, zwłaszcza te w krajach misyjnych. Jako rodzice zadbajmy również, aby nasze polskie szkoły publiczne, choć nie prowadzone bezpośrednio przez Kościół, były szkołami, gdzie przestrzegane są wartości chrześcijańskie, na których zbudowana jest nasza cywilizacja.

P.S. Ciąg dalszy „... i leczy” nastąpi. ■

Szanowni Państwo! **Drodzy Lekarze, Pielęgniarki, Pracownicy Służby Zdrowia!**

Z okazji przypadającego w tym miesiącu Waszego Święta życzymy:

zdrowia, pomyślności, wytrwałości, optymizmu,

sił i wytrwałości w realizacji codziennych trudnych zadań.

Niech radość z niesienia pomocy drugiemu człowiekowi

będzie źródłem satysfakcji, radości i sukcesu na polu zawodowym.

Jednocześnie pragniemy wyrazić uznanie i wdzięczność za Wasze zaangażowanie

oraz wymagającą pracę, która jest misją i pasją,

za życzliwość, profesjonalizm i ofiarną służbę. Bóg zapłać!

Niech Wam Pan Bóg błogostawi!

Ks. Proboszcz Władysław Salawa, Ks. Wikariusz Sławomir Głuszek, Redakcja BK

25- lecie święceń kapłańskich Księdza Krzysztofa Polewki

Ksiądz Krzysztof Polewka w bieżącym roku obchodzi 25-cio lecie święceń kapłańskich. Z tej okazji Redakcja Białego Kamyka poprosiła księdza Krzysztofa, by na łamach naszej gazety parafialnej podzielił się z czytelnikami swoimi wspomnieniami i refleksjami dotyczącymi swojej kapłańskiej pielgrzymki.



Lata szkolne

Urodziłem się 19. lipca 1969 roku w Myślenicach. Mam obecnie cztery siostry. Moja najstarsza siostra Ewa zmarła w 2011 roku. Do Szkoły Podstawowej uczęszczałem w naszej rodzinnej miejscowości. W ten czas nosiła nazwę Jana Krasickiego. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej uczęszczałem do czteroletniego Liceum Zawodowego w Sułkowicach na kierunku mechanik obróbki z skrawaniem. Po zdaniu matury udałem się zaraz na studium nauczycielskie w Myślenicach. Chciałem zostać nauczycielem wychowania fizycznego. Po roku jednak przerwałem naukę i wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji krakowskiej.

Moje powołanie

Jako dziecko nie myślałem o tym, żeby zostać księdzem. Decyzję o pójściu do seminarium duchownego podjąłem dopiero rok po maturze. Pomyślałem sobie, że jeśli mam powołanie to skończę seminarium i zostanę księdzem, a jak nie mam powołania, to mnie wyrzucą, albo sam zrezygnuję. W Seminarium na pierwszym roku było nas 70 kleryków. Po sześciu latach formacji zostało nas tylko 47.

Wszyscy przyjęliśmy święcenia z rąk księdza kardynała Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu 10 czerwca 1995 roku. Wcześniej będąc diakonem zostałem skierowany na roczną praktykę duszpasterską do

parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Krakowie Mistrzejowicach (Nowa Huta). Na początku miałem duże obawy, czy sobie tam poradzę ze względu na inną mentalność ludzi. Ja ze wsi, a tam środek miasta. Do dziś jestem wdzięczny ówczesnemu proboszczowi ks. Józefowi Łuszczkowi za troskę i opiekę nad mną. Od Niego nauczyłem się wielu przydatnych rzeczy wykorzystywanych do dziś w duszpasterstwie.

Pierwsza parafia

Na pierwszą parafię zaraz po święceniach, jako już ksiądz, zostałem skierowany przez księdza kard. Franciszka Macharskiego do parafii Miłosierdzia Bożego na Wzgórza Krzesławickie. Ówczesnym proboszczem był tam ks. Jan Głód. Będąc na tej parafii byłem katechetą w Szkole Podstawowej. Ponadto zajmowałem się świetlicą socjoterapeutyczną, w której dzieci i młodzież z rodzin potrzebujących wsparcia, spędzały czas odrabiając zadania, ucząc się i bawiąc. Prowadziłem także wspólnotę dzieci niepełnosprawnych oraz przygotowywałem dzieci do I Komunii Świętej i młodzież do sakramentu bierzmowania. Na tej parafii spotkałem się z ogromną życzliwością ludzi. Po dziś dzień mam kontakty z niektórymi parafianami. Nadmienię jeszcze, że co roku parafia organizowała razem z innymi ośrodkami użytku publicznego tzw. Parafiadę, w której głównym punktem programu był mecz księża kontra nauczyciele. Kapitanem drużyny był

ksiądz proboszcz, a ja w zespole byłem podporą obrony.

Druga parafia

Po trzech latach decyzją księdza kard. Franciszka Macharskiego zostałem przeniesiony do parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach, gdzie wcześniej byłem diakonem. Tam przez dziewięć lat byłem katechetą w XXI Liceum Artystycznym. Oprócz tego zostałem asystentem kościelnym Centrum Kultury Katolickiej. W ramach tej działalności organizowaliśmy różne uroczystości o charakterze religijnym i kulturowym. Także w ramach opieki nad świetlicą „Maksymilianum” prowadziłem siłownię dla dzieci, młodzieży i emerytów, która mieściła się pod głównymi schodami naszego kościoła. Co roku także organizowaliśmy wyjazdy wakacyjne dla dzieci nad morze. Trzy lata także prowadziłem w parafii duszpasterstwo akademickie, z którego wyszli ludzie zajmujący różne ważne funkcje społeczne.

W 2007 roku z kolei zostałem skierowany do parafii św. Judy Tadeusza w Czyżynach, gdzie przebywam obecnie. Pracuję tam jako katecheta w XII Liceum Ogólnokształcącym i jestem asystentem Akcji Katolickiej.

Wolny czas

W czasie wolnym razem z kolegami i przyjaciółmi organizujemy raz w roku, przeważnie w wakacje, rejs po jeziorach mazurskich. W wolnym

czasie lubię także chodzić po górach zwiedzając Beskidy i Tatry. Raz w tygodniu gram również w piłkę halową z moimi przyjaciółmi.

Czas pielgrzymowania

Swoją przygodę z organizacją pielgrzymki rozpocząłem będąc już na parafii św. Maksymiliana w krakowskich Mistrzejowicach, gdzie zachęcony przez proboszcza ks. Józefa Łuszczka prowadziłem grupę XXIV Mistrzejowicką w pielgrzymce na Jasną Górę w ramach Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej. Od 2007 roku zostałem mianowany głównym koordynatorem IV wspólnoty nowohuckiej.

Pielgrzymka to wyjątkowy czas doświadczenia wiary, poznawania pielgrzymów, ich radości i trosk. W organizacji pielgrzymowania doświadczyłem ogromnej życzliwości ludzi, dyrektorów szkół, kierowników domu kultury, proboszczów, strażaków i parafian, u których pielgrzymi zatrzymywali się na nocleg.

Tegoroczna pielgrzymka

Tegoroczna pielgrzymka była wyjątkowa z powodu pandemii. Przebie-

gała ona w szczególnych warunkach. W tym roku do Sanktuarium w Częstochowie mogło pielgrzymować tylko 150 osób z danej wspólnoty. Pozostali łączyli się z pielgrzymami za pomocą transmisji online. Od pięciu lat w ramach pielgrzymki krakowskiej pielgrzymuje z nami stowarzyszenie Karan (Katolicki Ruch Antynarkotykowy), które skupia rodziców i młodzież odbywających terapię od wszelkich uzależnień. Tą grupą kieruje ks. Paweł Rosik, pallotyn.

Na trasie pielgrzymki w tym roku w Wierbce odwiedził nas także biskup Krzysztof Zadarko, który jest odpowiedzialny za wszystkie pielgrzymki w Polsce. Był On pod wrażeniem naszej logistyki i organizacji pielgrzymki (własne kabiny prysznicowe, namioty, ubikacje ect.).

Rocznica Świecien

W tym roku przeżywaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej wyjątkowy jubileusz 25-lecia moich święceń kapłańskich. Miałem tę przyjemność sprawowania Najświętszej Ofiary w mojej rodzinnej miejscowości, gdzie się wychowałem. Czas płynie bardzo szybko. Jeszcze jako

ministrant służyłem w starym zabytkowym drewnianym kościele, gdzie wzrastało moje powołanie. Obecnie ten kościół znajduje się w Krzesławicach. Będąc tam już jako ksiądz, miałem sposobność kilka razy odprawiać okolicznościowe Msze Święte. Wracałem wspomnieniami do lat młodości, dziękując Bogu za powołanie, którym mnie Bóg obdarzył.



Redakcja Białego Kamyka dziękuje księdzu Krzysztofowi i życzy wielu łask bożych potrzebnych na dalsze lata kapłańskiej posługi. Niech Maryja Matka wszystkich kapłanów otacza Księdza swoją matczyną miłością, a Duch Święty dodaje sił i umacnia w każdym dniu posługi duszpasterskiej. ■

10 rocznica śmierci Ks. Kanonika Stanisława Polaka

Redakcja

W tym roku, dokładnie 22 września minęło dziesięć lat od dnia śmierci byłego Proboszcza naszej parafii, ks. Kanonika Stanisława Polaka. Pracę duszpasterską w Jaworniku rozpoczął we wrześniu 1985 roku i pełnił ją do roku 2002. W tym czasie nasza wspólnota doczekała się wielu zmian. W trakcie jego posługi dokonano budowę kościoła Parafialnego i dokonano jego konsekracji. Zastugą księdza Stanisława jest rów-

nież piękny wystrój naszej świątyni – liczne witraże, mozaiki, posadzka oraz wyposażenie, w tym m.in. ławki.

W czasie swojej posługi ks. Polak uczynił wiele dobrego dla nas wszystkich – odprawiał Msze Święte, udzielał nam Sakramentów, prowadził katechezy w szkole, nawiedzał chorych, prowadził grupy parafialne, był moderatorem I Kręgu Domowego Kościoła. Dzięki jego inicjatywie do dziś w naszej parafii odbywa-

ją się nabożeństwa Fatimskie i różaniec za zmarłych. Był też czcicielem św. Anny – Babci Pana Jezusa, ufundował Jej obraz, który znajduje się w naszym kościele.

Jak każdy z nas borykał się też ze swoimi słabościami i chorobami. Pamiętajmy w modlitwie o naszym byłym Proboszczu, nauczycielu, przyjacielu, prosząc o Miłosierdzie Boże dla niego nie tylko w rocznicę jego śmierci, ale także na co dzień. ■



Jan Świerczek – tytan pracy i olbrzym ducha

Andrzej Pawłowski

To już dziesięć lat od śmierci Janka, 24 września 2010 r. Wszyscy go znali, bardzo wielu pamięta i wielu serdecznie wspomina.



Przybył do Jawornika w 1991 r. Przyjechał i przywiózł ze sobą kilkadziesiąt lat doświadczenia życiowego, zawodowego, duchowego.

Są ludzie, którzy łączą w sobie wiele talentów – takim był niewątpliwie Jasiu. Pszczelarz i muzyk, turysta, informatyk i elektronik, nauczyciel, społecznik, dziennikarz i animator życia religijnego. A przy tym wszystkim człowiek niezwykle skromności, benedyktyńskiej pracowitości i konsekwencji. Człowiek autentycznej wiary i głębokiej modlitwy.

Wszystko to wyniósł ze wspaniałej śląskiej rodziny o muzycznych tradycjach.

W domu też po raz pierwszy zetknął się ze światem ludzi niepełnosprawnych – poznał niewidomego stroiciela fortepianów. Zaintrygowało go „życie bez światła” – jak oni sobie radzą? Odpowiedź na to pytanie przyszła sporo lat później, gdy w ramach pallotyńskich obozów studenckich trafił do ośrodka dla niewidomych w Laskach pod Warszawą, gdzie pomagał budować szpitalik. Kończył wtedy Politechnikę Śląską i zaczął pasjonować się techniką, która otwierała świat dla ociemniałych.

W 1976 r., wkrótce po studiach, podjął pracę z niewidomymi dziećmi jako nauczyciel matematyki i fizyki w Laskach.

Jako jeden z pierwszych dostrzegł szansę, które stwarza dla takich osób komputer. Opracował kilka wynalazków technicznych, aby umożliwić uczniom dokonywanie doświadczeń fizycznych. Był niestrudżonym propagatorem pisma Braille’a i zasłużył się w ujednoliceniu zapisów matematycznych w tym języku w Polsce. Mówiono o nim inżynier-humanista.

Jawornik otworzył przed Janem nowe pola działania.

Nadal uczył niewidome dzieci – teraz w Krakowie przy ul. Tynieckiej. Prowadził liczne

kursy dla nauczycieli, brał udział w wielu konferencjach, stał się docenianym autorytetem w swojej dziedzinie.

Równolegle wzrastała jego rodzina – żona Helenka, jaworniczanka zd. Wilkołek i dzieci – Ania, Mateusz i Tomek (Tomek z żoną i trzema synami nadal mieszka w Jaworniku).

Obok świata niewidomych pojawił się świat rodziny i środowiska, w którym ona żyje. Zaczęły się wspólne wycieczki w góry, często w Tatry i wyprawy rowerowe.



Spotkanie Rady Sateckiej, maj 2007

Coraz bardziej brakowało jednak religijnej wspólnoty dla małżeństw, jaką miał możliwość poznać w Laskach. W 1995 r. utworzył więc za zgodą ówczesnego proboszcza ks. St. Polaka pierwszy w okolicy krąg rodzin Ruchu Domowego Kościoła, a w 2003 r. podobny w Myślenicach. Dzieło to rozwinęło się dzisiaj w XI rejon DK w naszej archidiecezji i obejmuje ponad 30 kręgów. Swoją własną formację realizował również we Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego w Stryszawie.

Ideą życia chrześcijańskiego była dla Janka służba drugiemu człowiekowi, którą konsekwentnie realizował przy każdej okazji. Jego głębokim marzeniem było założenie w Jaworniku hospicjum domowego i zaangażowanie w nim wolontariatu młodzieżowego, a może nawet utworzenie domu dla najbardziej potrzebujących, na wzór fundacji „Barka”.

Może dziś już nie pamiętamy, z jaką pasją angażował młodych w życie wsi – do udziału w obchodach świąt narodowych, rocznic BK, festynach czy konkursach. Nie wiele osób pamięta zapewne też, że Janek przy własnym domu dobudował obszerną salkę, która miała służyć na spotkania grup młodzieżowych, także harcerzy.



Na spotkaniu Rady Parafialnej, 2007

Wtedy też powstała idea wybudowania Domu Parafialnego. Jasiu zorganizował wyjazd do swojej rodzinnej parafii w Wodzisławiu, gdzie właśnie ukończono taki dom. Później opracował projekt koncepcyjny. Był to załączek dzieła, które teraz już jest gotowe.

Janek, mimo iż przybył niedawno do Jawornika, stał się kluczową postacią w życiu naszej wsi i parafii. Był członkiem Rady Parafialnej. Na dwie kadencje (1998–2006) został wybrany do Rady Gminy, gdzie kierował komisją ds. rodziny. W 2007 r. wybrany został sołtysiem Jawornika.



Nowowybrany Sołtys, kwiecień 2007

Wprowadził ważne zmiany w pracy Rady Sołeckiej, która stała się rzeczywistym gospodarzem wsi i kompetentnym partnerem dla władz gminy. Zaczęto regularnie organizować uroczyste sołeckie obchody świąt narodowych, konkursy, festyny, koncerty, a także spotkania opłatkowe dla najbardziej zasłużonych. Niejeden raz Jasiu osobiście uświetniał je swoją grą na skrzypcach.



Kolędowanie Rodzin, styczeń 2008

Pora wreszcie choć wspomnieć o naszym B.K. – jest przecież też dzieckiem Janka. Pierwszy numer wydał w 1997 i reaktywował go w listopadzie 2005 r, gdy ukazał się numer drugi. Do 2010 r. był głównym redaktorem. Napisał dziesiątki artykułów, wiele wspaniałych wywiadów, wykonał setki zdjęć. Stworzył stronę i wersję internetową B.K. Dbął o każdy szczegół, wynalazł każdą pomyloną literkę. Kiedyś osobiście wkleił do 300 egzemplarzy pamiątkowy kolorowy obrazek, a do innego wydania dołączył specjalnie wydrukowaną kartę w alfabecie Baille'a.

Tytan pracy, który niejeden raz nas zawstydzał. Wiele wymagał od drugich, ale najwięcej od siebie. Skąd znajdował w drobnym ciele tyle sił na to wszystko. Z wiary i zaufania Panu Bogu – odpowiadał.

Wielu zaimponował, gdy podczas burzliwej i pełnej pretensji dyskusji na zebraniu wiejskim odwołał się do



Redakcja BK, 2009

wspólnej dla wszystkich katolickiej wiary i zaapelował do stanięcia w chrześcijańskiej braterskiej miłości i prawdzie. Mógłby być wzorem dla wielu nijakich polityków.

Pan Bóg był u niego zawsze na pierwszym miejscu!

I Bóg, często niepojęty w swych planach, nim powołał do siebie, doświadczył go wieloma cierpieniami – częstym niezrozumieniem, licznymi upokorzeniami, ciężką chorobą i utratą ukochanej żony, tragiczną śmiercią syna czy wreszcie własną chorobą.

Dzisiaj, po latach, odejście Jasia już tak bardzo nie boli. Pozostało świetlane wspomnienie człowieka niepospolitego i ślady jego dzieł, które co krok, choć często nieświadomie, napotykaamy w Jaworniku.

Pamiętajmy o Janku Świerczku, otaczajmy go gorącą modlitwą, naśladowujmy jego ofiarne życie i żarliwą wiarę.

P.S. Sięgnijmy też do pięknych artykułów Jasia w BK z lat 2005–2010 i o Jasiu: B.K. nr 25 (X 2007), nr 61 (X 2010), nr 63 (XII 2010) i nr 123 (XII 2015).

Różańcowa Matka

Zdrowaś bądź Maryjo, to te właśnie słowa,
 Archanioł Gabryjel do Ciebie skierował,
 Kiedy Tobie zwiastował tę nowinę wielką,
 Że zostaniesz Matką, Bożą Rodzicielką.
 A Ty to życiowe największe wyzwanie,
 Przyjęłaś słowami, niechaj mi się stanie.
 Zawierzyłaś życie Bogu, Jego Słowu,
 W nagrodę zostałaś w niebiosach Królową.
 Przykład to jest dla nas i dla całej ludzkości,
 Kto Bogu zawierzy nie zginie w nicości.
 Pan Bóg wynagradza, jeśli Mu zaufasz,
 Kiedy w życiu swoim nauki Jego słuchasz.
 O Boża Mateczko, Różańcowa Królowo,
 Ty bądź przewodniczką, prowadź nas tą drogą,
 Którą samaś przeszła przez życia zakręty,
 Dotarłaś do nieba, Tyś Królową Świętych.
 Dałaś nam różaniec jako broń i pomoc,
 W zmaganiach z niełatwą falą życiowych toni.
 W Tobie nasza nadzieja, Tyś Matką miłości,
 Doprowadź nas, Twe dzieci do rajskiej wieczności

Marcin

Św. Teresa z Avili (Teresa od Jezusa)

opracowanie: Elżbieta Łabędzka

Teresa z Avili (1515–1582), święta, karmelitanka, największa mistyczka chrześcijańska, doktor Kościoła, Patronka Hiszpanii, zakonu karmelitów, pasamoników oraz tasiemkarzy (popierała ręczne roboty w klasztorach); wzywana w duchowych utrapieniach i poszukiwaniu równowagi wewnętrznej.

Teresa de Ahumada y Cepeda urodziła się w Avili (środkowa Hiszpania) jako córka szlachetnego Alonso de Cepeda i jego drugiej żony Beatrix. Będąc dzieckiem, czytała mnóstwo książek religijnych i jako siedmioletnia dziewczynka chciała razem z ukochanym bratem Rodrigo de Cepedą ponieść śmierć męczeńską z ręki Maurów, islamskich rządców południowej Hiszpanii (w rzeczywistości rekonkwista doprowadziła do usunięcia wszystkich Maurów z Hiszpanii do 1492 r.). Mając dwanaście lat, straciła matkę, a przyjaciółka wciągnęła ją w podejrzaną towarzystwo. Zauważywszy to, ojciec oddał ją na dalsze wychowanie do klasztoru augustianek. Po dwóch latach musiała go opuścić ze względów zdrowotnych. W 1535 r., zainspirowana pismami św. Hieronima, wstąpiła do klasztoru karmelitanek w Avili. W 1539 r. zachorowała ponownie, tym razem tak ciężko, że obawiano się o jej życie. Cztery dni znajdowała się w śpiączce, po czym stopniowo zaczęła odzyskiwać zdrowie. Przez cztery lata była częściowo sparaliżowana i nie mogła w ogóle chodzić. W owym czasie przeżywała liczne wizje, które utorowało jej drogę ku mistic. Śmierć ojca w 1543 r. umocniła jej oddanie się Chrystusowi, które w 1556 r. osiągnęło punkt kulminacyjny w wizji duchowych zaślubin z Jezusem, utrwalonej w następ-

nym roku przed zatytułowanym *Ecce homo*. W 1560 r. jej spowiednikiem został franciszkanin św. Piotr z Alkantary. Wprowadzone przez niego reformy w jego zakonie zrobiły na niej silne wrażenie. Postanowiła naśladować go i założyć w ramach zakonu karmelitów klasztor pustelniczek. Wywołało to tak wielkie wzburzenie, że prowincjał zakonny musiał odwołać wszelkie przyobiecane środki pomocy i odesłać ją do Toledo. Jednakże interwencja Piotra z Alkantary w Rzymie umożliwiła Teresie powrót do Avili i podjęcie dzieła reformy. W 1562 r. założyła klasztor św. Józefa i mimo oporu władz zakonnych, Kościoła, sióstr i miejscowej ludności, natomiast przy pomocy nowego spowiednika, dominikanina Dominika Baneza – zaczęła zakładać kolejne klasztory reformowane, co doprowadziło do powstania do drugiego pod względem liczebności Zakonu Karmelitanek Bosych (OCD). W 1568 r. Teresa poznała młodego karmelitę Jana od Krzyża, którego nakłoniła do wprowadzenia równie surowych reform w zakonie karmelitów. Szczególnie sztykanowano ją gdy Zakon Karmelitów i Karmelitek Bosych został podporządkowany Karmelitom Trzewickowym. Dopiero w 1580 r., na dwa lata przed śmiercią Teresy, papież Grzegorz XIII uznał istnienie obu gałęzi.

Oprócz swych zadań jako reformatorka zakonu Teresa znajdowała czas by pisać różne dzieła, m.in. *Moradas* (Twierdza wewnętrzna),



gdzie opisała swe mistyczne przeżycia, i autobiografia *Libro de la vida* (Księga życia). Ta „mistrzynie teologii mistycznej” uchodzi za klasykę języka hiszpańskiego. Zmarła 4 października 1582 r. w czasie podróży wizytacyjnej w Alba de Tormes (k. Salamanki, Kastylia). Pochowano ją w miejscowym klasztorze karmelitanek; jej serce jest przechowywane w kryształowym relikwiarzu. Papież Paweł V beatyfikował ją w 1614 r. W 1617 r. została patronką Hiszpanii. W 1622 r. Grzegorz XV kanonizował ją wraz z Ignacym Loyolą, Franciszkiem Ksawerym, Izydorem z Madrytu oraz Filipem Neuszem. W 1970 roku papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła.

Jedne z najpiękniejszych, niestety często błędnie rozumiane słowa świętej brzmią: „Uczyń swemu ciału coś dobrego, tak aby dusza chciała w nim zamieszkać”.

Wspomnienie 15 października (dzień śmierci św. Teresy 4 października był już dniem wspomnienia św. Franciszka z Asyżu).

Ikonografia: jako karmelitanka w długim, brązowym habicie i białym szkaplerzu; z księgą i gołębicą; z płonącym sercem, ku któremu serafin (anioł w jednej z wizji) kieruje strzałę; często w mistycznej ekstazie.



Jaworniczcy Rycerze Floriana z kolejnym sukcesem!

dh Piotr Norek

Jako jedyni z małopolski wzięli udział i zajęli II miejsce, reprezentując Gminę Myślenice i naszą miejscowość Jawornik. Mowa tu o trzech Rycerzach Floriana z naszej jednostki, którymi są Paweł Cygan, Henryk Potoniec i Mateusz Muniak.

W niedzielę 20 września 2020 r. o świcie wyruszyli spod remizy prywatnym samochodem, by podbijać kolejne zawody. Tym razem padło na Lututów w województwie łódzkim, gdzie odbywał się II Lututowski Bieg Strażaka.



Nasi druhowie zmierzali się z wieloma zadaniami do wykonania i pokonywaniem wielu przeszkód. Jak mówią, niezliczona ilość przeszkód i zadań na torze startowym dała konkretny wycisk, ale i pomogła w fizycznym sprawdzeniu swych umiejętności.

Wyzwanie wymagało od zawodników wykorzystania prawidłowej techniki wykonania konkurencji, sporego wysiłku i mocnych nerwów.

Wspólne II miejsce chłopaków to nie wszystko. W kategorii „Najszybszy technik” II miejsce zajął Paweł Cygan.

Chłopaki przed zawodami mocno trenowali na placu przed strażnicą oraz wzmacniali kondycję podczas popołudniowych biegów, co przyniosło wspaniałe efekty.

Zapowiadają kolejne starty w zawodach, i w Barbórkowym Turnieju Strażaków i Ratowników w Wieliczce, i w Lututowskim Biegu Strażaka,



ka, ale nie wiadomo gdzie motywacja i samozaparcie ich jeszcze poniesie.

Jedno jest pewne, będą dostarczać nam wiele emocji i godnie reprezentować jednostkę, miejscowość i gminę.

Dziękujemy i życzymy kolejnych wspaniałych sukcesów!

Dziadek Andrzej Łapa senior 1884–1915. Odkryte fakty i szlak bojowy. Ciąg dalszy...

Wacław Szczotkowski

Zapraszam szanownych czytelników do zapoznania się z dalszą historią Pana Andrzeja Łapy, którą rozpoczęliśmy przedstawiać we wrześniowym numerze Białego Kamyka. Autorem tego opracowania jest Pan Andrzej Łapa, wnuk bohatera tej pracy monograficznej, czyli żołnierz walczący w I Wojnie Światowej. Wczytując się w koleje losu i dzieje naszego parafianina przybliżamy się dziwnym trafem do poznania własnej przeszłości, tej związanej ze wspólnotą, w której żyjemy, dojrzewamy i wychowujemy się.

Przejdźmy do lektury publikacji. Teraz kilka słów o babci Marii. Pochodziła z rodziny Polewków. Miała liczne rodzeństwo, które mieszkało w Jaworniku. Najbardziej zapamiętałem jej starszą siostrę Salkę. Mieszkała niedaleko, ok. 500 m przy drodze w stronę Sułkowic. Codziennie rano siostry spotykały się przy krzyżu i szły na Mszę św. do kościoła.

Ciotka Salka wyszła za mąż w wieku 16 lat za nieco starszego Pana o tym samym nazwisku. W rodzinie była taka informacja, że do momentu jej pełnoletniości byli „białym małżeństwem”. Mieli chyba dwójkę synów. Żona jednego z nich była matką chrzestną Wieska. Ciotka Salka przychodziła często do babci i pamiętałem, że znała na pamięć wiele wierszyków jeszcze z czasów szkolnych, np. „Był Matysek chłop przed laty...”

Tu nasuwa mi się taka refleksja. Nasi dziadkowie nie byli analfabetami. W zaborze austriackim działały szkoły nauczające w polskim języku. Znalazłem informację, że po I rozbiorze Polski (1772) cesarzowa Maria Teresa wprowadziła w Galicji w 1774 r. prawo, zgodnie z którym

w każdej wsi i małym mieście winna powstać szkoła trywialna o trzyletnim cyklu nauczania. W większych miastach działały szkoły czteroletnie. Początkowo obowiązywał język niemiecki, a język polski w szkolnictwie w Galicji wprowadzono w latach 1869–1871. Przedmiotem nauki były elementarne umiejętności czytania, pisanie i rachowanie, a metody nauczania ćwiczyły przede wszystkim pamięć, a dopiero potem „według potrzeby rozsądek i serce”. Obowiązkiem szkolnym od 1781 r. objęte były wszystkie dzieci w wieku od 6 do 12 lat.

Babcia używała książeczki do nabożeństwa. Pamiętam też list, który napisała do mnie jak rozpoczynałem naukę w Technikum Budowy Instrumentów Lutniczych w Nowym Targu. Pamiętam też brata babci, „łujka” Józka Polewkę, który mieszkał przy potoku. Drugi brat mieszkał na Bugaju.

Utkwiła mi też w pamięci „łujno”, żona kolejnego brata z Kanołu. Często przychodziła do babci i bardzo dużo mówiła, głównie chyba narzekała.

Poszukiwania faktów z życia dziadka Andrzeja

Wszyscy pamiętamy portret babci Marii i dziadka Andrzeja wiszący od zawsze w izdebce starego domu. Jest to tzw. monidło. Wg Wikipedii „monidło to rodzaj realistycznego obrazu, portretu namalowanego najczęściej na podstawie zdjęcia ślubnego. Charakterystyczną cechą tego zazwyczaj czarno-białego obrazu były podkolorowania – na czerwono usta i lazurkowo niebieskie oczy. Inne detale były retuszowane. Często postaciom domalowywano bardziej kosztowne stroje. Monidła po raz pierwszy pojawiły się w XIX w. w Polsce jako tańsza alternatywa tradycyjnych portretów”.

Na tym portrecie widać, że ubiory są domalowane, a na pewno mocno retuszowane. Dziadek jest w mundurze z trzema gwiazdkami na kołnierzu po obydwu stronach zapięcia. To oznacza stopień zugsfürera (plutonowego). Stopień zgadza się z tymi informacjami, do których dotarłem później. Z portretu spogląda bystrym wzrokiem mężczyzna ok. 30 lat mający już lekkie zakola na głowie. Babcia ma twarz bardziej pociągłą z wydatnymi ustami. Piękna para.

Zastanawiałem się kiedy ten portret mógł powstać. Nam wydawało się, że jest to portret ślubny. Ja przypuszczam, że mógł być wykonany, kiedy dziadek miał krótki urlop z działań bojowych. Z publikacji wiem, że takie urlopy były udzielane. Na odwrocie tego portretu udało mi się odczytać nazwę firmy w której został wykonany: „Pierwsza Chrześcijańska. Wytwórnia portretów i obrazów świętych. Bracia RYLSCY. Rzeszów”.

Wiesiek przysłał mi jakiś czas temu portret dziadków i to wydarzenie jeszcze bardziej spotęgowało moje pragnienie faktów z krótkiego życia dziadka. Zdawałem sobie sprawę z tego, że kiedy się zna tylko imię i nazwisko, to trudno jest coś znaleźć. Zacząłem poszukiwania w Internecie. Czytałem dyskusje na internetowych forach, a także pamiętniki uczestników I Wojny Światowej.

Dotarłem najpierw do Narodowej Biblioteki Czeskiej Republiki (<http://kramerius.nkp.cz/>), ale nic tam nie znalazłem. Potem przeszukiwałem stronę Österreichischer Nationalbibliothek w Wiedniu <http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=vlv>.

Natknąłem się tam na strony publikujące wykazy alfabetyczne nazwisk osób wymienionych w listach strat (Verlustliste) z podaniem ich numerów. Wykazy te publikowane były od 2–7 razy w miesiącu w zależności od liczby poległych. Na jednym wykazie liczącym ponad 70 stron znajdowało się ok. 4500 nazwisk. Jeśli znana była data śmierci to wyszukiwanie można było zawęzić tylko do danego roku. Ja jednak nie znałem roku śmierci dziadka i zacząłem sprawdzanie od tyłu od roku 1918. Znajdowałem różne osoby o nazwisku Lapa np. Franz, Kasimir, Michael, Stanislaus, Josef, Johan. Było też nazwisko Łapka Andreas i tu miałem już wątpliwość czy to nie pomyłka, ale szukałem dalej. Imiona polskie pisane były w wersji niemieckiej. Sprawdziłem lata 1918, 1917 i 1916. Przy sprawdzaniu roku 1915 już zacząłem tarcic nadzieję, że coś znajdę. Pewnego wieczoru dotarłem do wykazu Nr LVI z dnia 23./11.1915. Na stronie 37 znalazłem informację i nazwisko Lapa Andreas i numer listy strat 281 (Verlustliste). Nie byłem jeszcze pewien, czy to jest nazwisko dziadka, ale przeczuwałem, że jest to dobry ślad. Ponieważ wykaz datowany jest na 23 listopada 1915 r., należało sądzić, że dziadek zginął w roku 1915. Dowiedziałem się, że listy strat publikowało Kriegsministerium k.u.k (Ministerstwo Wojny ck) i są one dostępne na stronach Oberösterreichische Landesbibliothek w Linzu (Biblioteka Górnej Austrii w Linzu). Adres cyfrowej biblioteki: <https://digi.landesbibliothek.at/>



Przeżyłem wielkie emocje kiedy na liście strat Nr 281 z dnia 2.10.1915 na stronie 27 znalazłem nazwisko Lapa Andreas. Tym razem nie miałem już wątpliwości, że chodzi o dziadka. Informacje tam zawarte w pełni to potwierdzają:

Lapa Andreas, Korp. TitZugsf, IR. Nr 93, 12. Komp, Galizien, Mysłenice, Jawornik, 1884, tot (26./7.1915).

Są tam podane oprócz nazwiska następujące dane:

- ▶ stopień wojskowy: Korp. TitZugsf – Korporal Titular Zugsführer (kapral tytularny plutonowy)
- ▶ nr pułku: IR. Nr 93 (Infanterieregiment) – nr kompanii: 12 kompania
- ▶ pochodzenie: Galizien (nie było wtedy Polski) - powiat: Mysłenice
- ▶ miejsce urodzenia: Jawornik – rok urodzenia 1884
- ▶ tot – martwy – data śmierci 26.07.1915

Przy niektórych nazwiskach było napisane verw. (verwundet) – ranny lub kriegsgef. (kriegsgefangen) – jeńiec wojenny. Przy nazwisku dziadka było niestety „tot”.

Naraz dowiedziałem się tylu informacji. Nadal jednak nie było wiadomo jaki był szlak bojowy pułku dziadka, gdzie zginął i gdzie jest pochowany.

Podzieliłem się moimi odkryciami z Wieskiem, a on poprzez Piotra skontaktował się z panem Markiem Stoszkiem, który mieszka w Mysłenicach i interesuje się I Wojną Światową. Wiesiek przekazał mu moje odkrycia, to znaczy numer pułku dziadka i datę śmierci. Po niedługim czasie napisał do Piotra maila, w którym sugerował, że dziadek mógł zginąć na froncie wschodnim, w walkach z wojskami rosyjskimi, prawdopodobnie nad Dniestrem w okolicach Niżniowa, Koropca. Nie zgadzało się to jednak z tym co mówiła babcia”.

Dalsze dzieje Pana Andrzeja Łapy w kolejnych numerach BK. Zachęcam do czytania. Tym bardziej, że należy docenić wysiłek, determinację, wytrwałość i gorliwość wnuka Pana Andrzeja Łapy, autora opracowania historii wojennej swojego dziadka. ■

Oddział przedszkolny



W Szkole Podstawowej w Jaworniku już drugi rok funkcjonuje oddział przedszkolny, do którego obecnie uczęszcza 17 uczniów. Opiekę nad wychowankami sprawują panie: Katarzyna Łotocka, Katarzyna Skalka oraz Iwona Gabrys, dbając o zachowanie zasad reżimu sanitarnego, związanego z epidemią.

Dzieci bardzo szybko odnalazły się w nowej, szkolnej rzeczywistości i z entuzjazmem uczestniczą w zajęciach edukacyjnych. Treści realizowane są poprzez zabawy, gry dydaktyczne, prace z książką i kartami pracy. Wszystko to odbywa się w radosnej i przyjaznej dziecku atmosferze.



Wychowankowie poznają prawa i obowiązki ucznia szkoły; uczą się zasad zgodnego współdziałania w zespole rówieśniczym. Mają także czas na wspólną zabawę i chętnie korzystają z nowo zakupionych zabawek.

Naszym najmłodszym podopiecznym życzymy wielu sukcesów, nowych przyjaźni i samych radosnych chwil spędzonych w przedszkolu! ■

Wiadomości z Archidiecezji

- Od początku września w Krakowie działa duszpasterstwo ludzi pracujących „Ora et labora”. Jego członkowie będą spotkać się w pierwsze czwartki miesiąca o 18:30 na wspólnej Eucharystii w kościele św. Józefa przy klasztorze Sióstr Bernardynek w Krakowie.
- 5 września w wieku 94 lat zmarł kard. Marian Jaworski – przyjaciel św. Jana Pawła II, były metropolita lwowski, pierwszy rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i honorowy obywatel miasta Krakowa. - Jestem Panu Bogu wdzięczny za jego świadectwo wiary, służby Kościołowi do końca, wielkiej pokory i ogromnej pobożności – powiedział o kardynale metropolita krakowski.
- 12 września w katedrze na Wawelu odprawiono Mszę Krzyżma, podczas której pobłogosławiono święte oleje, a duchowni odnowili swe przyrzeczenia. Msza Krzyżma została przełożona z Wielkiego Czwartku ze względu na pandemię koronawirusa.
- 19 września odbył się pierwszy w roku formacyjnym 2020/2021 dzień skupienia nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w Archidiecezji Krakowskiej.
- 19 września 2020 r. zmarł śp. ks. kanonik Zbigniew Biskup, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Polance k. Myślenic.
- 21 września w Pałacu Arcybiskupów krakowski abp Marek Jędraszewski wręczył piętnastu kandydatom do kapłaństwa suscepty – specjalne dokumenty potwierdzające przyjęcie do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego.
- Wydawnictwo św. Stanisława udostępnia w aplikacji mobilnej Pentecost App materiały formacyjne do spotkań o Duchu Świętym „Życie na 100%”. Są one skierowane przede wszystkim do młodych, którzy przygotowują się do sakramentu bierzmowania, ale mogą być wykorzystywane przez inne wspólnoty i grupy.
- 29 września w Trzebini miały miejsce święcenia biskupie ks. Karola Kulczyckiego, który został biskupem diecezji Port Pire w Australii.
- Abp Marek Jędraszewski prosi, aby podczas październikowego różańca modlić się w intencji obrony życia. JT

7 października – Święto Matki Bożej Różańcowej

Dział „Kamyczek dla dzieci” opracowała Lucyna Bargieł

Październik w Kościele katolickim w Polsce jest miesiącem modlitwy różańcowej.

Do odmawiania różańca kilkakrotnie wzywała Matka Boża w czasie objawień: w Lourdes, w La Salette i w Fatimie. Jan Paweł II mówił: „Różaniec, to moja ulubiona modlitwa!”.

Nazwa Różańca wywodzi się ze średniowiecza. Szczególną rolę pełniły kwiaty, symbolizowały one różne cechy. Często też ofiarowywano kwiaty Bogu i ukochanym osobom. Modlitwy traktowane były jako duchowe kwiaty i dlatego odmawianie różańca porównywano z dawaniem Matce Bożej róż. Stąd modlitwę tę nazwano wieniec z róż, czyli różańcem (Opoka.org.pl).



„Szepcze ziemniak
fasolce na uszko:
spotkamy się
w garnuszku!
Mówi marchew
sałatce:
Najlepiej jest
na kanapce!
Kalarepa
do groszka
powie:
Zupa z nas
to samo zdrowie!”

ZAGADKI O OWOCACH I WARZYWACH:

– Ma kształt żarówki,
lecz wcale nie świeci,
gdy jest dojrzała
zjadają ją dzieci.

– Skórka fioletowa,
mięsz pod nią złoty,
smakuje wybornie,
wszyscy wiemy o tym.

– Skórę mam grubą, zieloną...
Środek miękki i czerwony,
pestki czarne też we mnie są.
Czy już ktoś odgadł nazwę mą?

– Kwaśne, rumiane,
ogonek posiada.
Kiedy jest dojrzałe
to na ziemię spada.

– Żółty owoc wszyscy znacie,
sok jego smakuje w herbacie.
Kwaśny aż wykrzywia usta,
lecz różne bywają gusta.



– Z wierzchu czerwona,
a w środku biała.
Kiedy ją jadłeś,
w język cię szczypała.

– Co to za warzywo: łupina
brązowa i w ziemi się chowa.
Gdy mama go obierze,
trafi wnet na nasze talerze.

– Sto sukienek noszę wszędzie,
gdy je zdejmiesz płakać będziesz.

– Zielone liście, biały kwiat,
kto mnie jadł, na pewno zgadł.

– Jest czerwony z każdej strony,
a barszcz z niego też czerwony.

– Każdy z was odgadnie łatwo
tą zagadkę, ma bielutki korzeń
i zieloną natkę.

– Zębki ostre, zębki białe,
na przyprawę doskonałe.

– Pomarańczowy korzonek,
zielony warkoczyk,
gdy mocno pociągniesz,
wnet z ziemi wyskoczy.

– Jest okrągła i zielona,
liście zbite w głowę ma.
Mama dla nas ją ukisi,
zimą nam surówkę da.

– Co pokrojono w plasterki,
oraz skropiono śmietaną,
zanim do stołu na obiad,
jako mizerię podano?

– Nie pomylisz go z ogórkiem,
bo ma znacznie cieńszą skórę,
a w dodatku z każdej strony
jest okrągły i czerwony.

Bal ekologiczny

Barbara Biernacka- Żaba

Grupa Piratów z Jawornickiego Przedszkola w poniedziałek 28 września wyruszyła na bal ekologiczny, który miał się odbyć na hali sportowej na Zarabiu. Bal prowadziły animatorki, które poprzez różne formy zabaw przekazywały wiedzę na temat żywności (woda, ogień, ziemia i powietrze), jak należy o nie dbać, żeby nam się dobrze żyło i mieszkalo. Dzieci brały udział w konkursach dotyczących segregowania śmieci do odpowiednich pojemników, nawlekały „ekologiczne” korale na sznurówki w grupach, uczyły się jak można aktywnie wypoczywać na łonie



przyrody. Tańczyły do muzyki różnymi częściami ciała. Bal minął w miłej



i wesołej atmosferze. Na zakończenie wszystkie grupy dostały dyplom udziału w balu ekologicznym. Organizatorzy zadbali o pełny reżim sanitarny. ■

Chcemy błękitnego nieba...

Aneta Murzyn

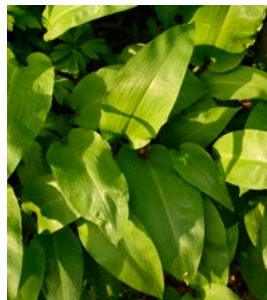
Dzieci z grupy III – „Sowy” brały udział w happeningu *Chcemy błękitnego nieba* organizowanego przez Przedszkole nr 4 w Myślenicach. Przedszkolaki namalowały kredą na chodniku piękne rysunki, które związane były z czystym powietrzem, pięknem natury. Cała grupa spięła się na medal. Wszyscy połączyliśmy nasze siły i starania, aby prace były bardzo ciekawe. ■



Czosnek niedźwiedzi

Agnieszka Rozum

Czosnek niedźwiedzi – naturalny antybiotyk – rośnie dziko w runie wilgotnych lasów liściastych. Wykorzystywany jako roślina jadalna, lecznicza i ozdobna. W ziołolecznictwie stosuje się liście lub całe ziele które zbiera się w kwietniu lub maju, a cebule we wrześniu lub październiku. Wykorzystywany jako ziele przeciwbakteryjne, usuwające toksyny, poprawiające trawienie, zapobiegające chorobom sercowo-naczyniowym. Jego silne właściwości bakteriobójcze doskonale sprawdzą się w przeziębieniu, a obniżające ciśnienie krwi korzystnie wpłyną na serce. Czosnek niedźwiedzi sprawdzi się jako roślina ozdobna oraz jako repelent przeciw owadom np. hamuje rozwój chorób roślin – mączniaka oraz zarazy ziemniaka ■



Niedzielne czytania mszalne

18 października, 29. niedziela zwykła

Wówczas rzekł do nich: „Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21).

25 październik, Rocznica Poświęcenia Kościoła Własnego

Jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek (1 Kor 3, 9b-11).

1 listopad, Uroczystość Wszystkich Świętych
Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prze-

śladowali proroków, którzy byli przed wami (Mt 5, 12a).

8 listopad, 32. niedziela zwykła

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnym, a pięć roztropnym (Mt 25, 1a).

Kalendarium liturgiczne

13 październik, wtorek

Wspomnienie bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera

14 październik, środa

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Małgorzaty Marii Alacgue, dziewicy

15 październik, czwartek

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy dra Kościoła

16 październik, piątek

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

17 październik, sobota

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, bpa i męczennika

19 październik, poniedziałek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Pawła od Krzyża, prezbitera

20 październik, wtorek

Uroczystość św. Jana Kantego, prezbitera

22 październik, czwartek

Wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża

23 październik, piątek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Józefa Bilczewskiego, bpa

24 październik, sobota

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Antoniego Marii Clareta, bpa

26 październik, poniedziałek

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Celiny Borzęckiej, zakonnicy

28 październik, środa

Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy

2 listopad, poniedziałek

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

3 listopad, wtorek

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Marcina de Porres, zakonnika

4 listopad, środa

Wspomnienie św. Karola Boromeusza, bpa

Chrzty

Milena Ewelina Góralik

Śluby

26.09.2020

Konrad Sławomir Hyla
i Justyna Katarzyna Kocur
Mateusz Adam Pietrzyk
i Katarzyna Anna Prokocka

3.10.2020

Rafał Kraus
i Klaudia Ewelina Kalisz
Piotr Łapa
i Patrycja Anna Włoch
Dariusz Piotr Braś
i Sylwia Monika Orawin

Pogrzeby

+ Stanisław Podoba 68. lat
+ Jan Szlachetka 68. lat

Biały Kamyk – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Sławomir Głuszek;

Redakcja: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Waław Szczotkowski (redaktorzy wydania), Beata Kielbowicz, Anna Kowalska, Elżbieta Łabędzka, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Justyna Tyrka, Elżbieta Węgrzyn, Monika Zając;

Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Foto:** Paweł Ciaputa, **Adres:** www.bialykamyk.net; **e-mail:** bkamyk@op.pl;

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO NADEŚLANÝCH TEKSTÓW.

Intencje mszalne

12.10.2020, poniedziałek

7.00 za parafian
18.00 + Zygmunt Wolak – od syna Alka z żoną

13.10.2020, wtorek

7.00 + Zofia Włoch – od Krzysztofa Włoch
18.00 + Maria Kielbowicz – od rodziny Węgrzynów

14.10.2020, środa

7.00 za parafian
18.00 ++ Krzysztof Fox i Teresa Karuk

15.10.2020, czwartek

7.00 + Bronisław Podoba – od żony i dzieci
18.00 1) + Władysława Kurowska – od wnuka Marcina
2) ++ Maria i Wiesław Jawański

16.10.2020, piątek

7.00 + Zofia Chmielowska – od wnuczki Jolanty z rodziną
18.00 ++ Czesław Muniak, Honorata żona, Edward Kusina

17.10.2020, sobota

7.00 + Janina Szlachetka – od chóru parafialnego z Jawornika
18.00 1) + Janina Tarnowska – od Jaka i Urszuli ze Stróży
2) rezerwacja

18.10.2020, niedziela

7.00 1) rezerwacja
2) dziękczynno-błagalna z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętego patrona dla członków Róży św. Jana Pawła II i ich rodzin
9.00 + Edward Zborowski
11.00 1) w intencji Haliny i Andrzeja w 35 r. ślubu z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo dla całej rodziny
2) dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB, zdrowie dla Angeliki w 18 rocznicę urodzin
15.30 ++ Stanisław Papiernik 8 r. śm., Stanisław i Józefa Leśniak, Jan i Rozalia Papiernik

19.10.2020, poniedziałek

7.00 + Edward Łapa – od Władysławy i Marii Szlachetka
18.00 + Zygmunt Wolak – od sąsiadów Renaty i Stanisława Chrapek

20.10.2020, wtorek

7.00 + Zofia Włoch – od chrześniaka Tomasza z rodziną
18.00 1) ++ Jan Wilkołek, rodzice Aniela i Antoni Wilkołek
2) ++ Zofia Kurowska, Tomasz mąż, ich rodzice, Ryszard Kurowski

21.10.2020, środa

7.00 + Zofia Chmielowska – od wnuczki Moniki z rodziną
18.00 o opiekę MB dla ks. proboszcza Władysława i ks. wikariusza Sławomira – od młodzieży bierzmowanej

22.10.2020, czwartek

7.00 + Bronisław Podoba – od córki Agnieszki z rodziną
18.00 + Zygmunt Wolak – od rodziny Hodurków

23.10.2020, piątek

7.00 za parafian
18.00 + Władysława Kurowska – od wnuczki Marty z rodziną

24.10.2020, sobota

7.00 w intencji rodzin i małżeństw z naszej parafii
18.00 + Janina Tarnowska – od Renaty Krupa z rodziną

25.10.2020, niedziela

7.00 ++ Józef Podoba, Wiktoria żona, Jan Dyduła, Stanisława żona, ich synowie, Jan Worwa
9.00 ++ Karol Dańda, rodzice Michalina i Józef Zborowski, Walenty Pęcek
11.00 1) + Tadeusz Bednarczyk 7 r. śm.
2) + Jan Bidziński 12 r. śm.
15.30 + Helena Kurowska – od syna Roberta z rodziną

26.10.2020, poniedziałek

7.00 za parafian
18.00 + Zygmunt Wolak – od rodziny Klaklów

27.10.2020, wtorek

7.00 + Zofia Włoch – od Katarzyny i Mieczysława Sporysz
18.00 + Tadeusz Góralik – od rodziny Polewków i Brasiów
2) rezerwacja

28.10.2020, środa

7.00 ++ Helena Suder 19 r. śm., Stefan mąż, Teresa córka, Władysława Leśniak
18.00 1) ++ Helena i Izidor Podoba, syn Franciszek, Wojciech, Zofia Dziadek, syn Józef
2) ++ Maria Kurowska, Kazimierz mąż, Joanna Hodurek, Mikołaj mąż, zmarli z ich rodzin

29.10.2020, czwartek

7.00 + Zofia Chmielowska – od wnuczka Jacka z rodziną
18.00 + Jadwiga i Władysław Podoba, ich rodzice

30.10.2020, piątek

7.00 + Edward Łapa – od rodziny Woźniak
18.00 ++ Krzysztof Kasperczyk, Tomasz Żarski, Piotr Kasper-

czyk, Genowefa żona, Irena Motyka, Janusz syn

31.10.2020, sobota

7.00 + Zofia Chmielowska – od wnuczki Rafała z żoną
18.00 rezerwacja

1.11.2020, niedziela

7.00 ++ zmarłe członkinie z Róży św. Łucji i zmarli z ich rodzin
9.00 1) + Józef Polewka w r. śm.
2) ++ Andrzej Oliwa, Maria żona, Roman Rusek, Władysława żona, Józef i Ryszard synowie, Helena Szlachetka, Kazimierz Siuta, Kamila Bartkiewicz, zm. z rodziny
11.00 ++ Helena i Andrzej Kurowscy
13.30 za parafian

2.11.2020, poniedziałek

7.00 ++ za zmarłych
9.00 ++ za zmarłych
18.00 ++ za zmarłych

3.11.2020, wtorek

7.00 + Zofia Włoch – od chrześnicy Natalii z mężem
18.00 1) rezerwacja
2) dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo, opiekę MB, zdrowie dla Stanisławy Górka z okazji urodzin

4.11.2020, środa

7.00 za parafian

5.11.2020, czwartek

7.00 + Bronisław Podoba – od rodziny Kalisz
18.00 + Rozalia Kwinta

6.11.2020, piątek

7.00 ++ Julian Nowak, Maria córka, Józef Kurowski, Stanisław Piątek, Anna żona, Stanisław Piątek, Stefania żona
17.00 + Franciszek Bartosz

7.11.2020, sobota

7.00 + Zofia Chmielowska – od rodziny Szczepaniaków z Myslenic
18.00 ++ Stanisław Góralik, Karolina żona, Krzysztof wnuk, dusze w czyśćcu cierpiące

8.11.2020, niedziela

7.00 1) ++ zmarłe członkinie z róży św. Bernadety oraz zmarli z ich rodzin
2) ++ zmarłe członkinie z róży św. Anny i zmarli z ich rodzin
9.00 rezerwacja
11.00 ++ Andrzej Liszkiewicz 21 r. śm., Józefa i Stanisław rodzice, Marian Kalisz, Andrzej Kalisz, Aniela żona, Mateusz i Waleria Podoba, Maria Koperk
15.30 rezerwacja

